

# NADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166  
Redakcja otwarta od 12-11-6  
Administracja 10-11-6  
Prenumerata miesięczna zł. 4.  
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 54  
**GRODNO**  
środa 24 września 1924r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte na umówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

W sali przy ul. Hoovera № 6 (dawnej Iwanowska) będzie wystawiona całkowita kolekcja wzorów, otrzymanych z powrotem ze Lwowa, gdzie były prezentowane na Targach Wschodnich i osiągnęły tam olbrzymie powodzenie.

Półowa wpływów z tej wystawy przeznacza się na rzecz miejscowej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, półowa zaś na rzecz Ochotników dziecięcych m. Grodna.  
Cena wejściowa 1 zł.

W związku z 25-leciem z-łożenia

Sala prezentacji będzie otwarta dla publiczności codziennie od godziny 5-ej do 11-ej wieczorem.

W niedzielę cały dzień od 10 rano do 11 wieczorem.

**UWAGA!** W razie życzenia któregośkolwiek z widzów nabycia niektórych wyrobów Fabryki, to takowe, o ile okażą się gotowe na składzie, będą sprzedawane po cenach fabrycznych z doliczeniem 10% na rzecz wymienionych wyżej instytucji.

## NIEMENSKIEJ FABRYKI

— w Grodnie. —

Dyrekcja Fabryki powzięła zamiar zapoznać publiczność m. Grodna z produkcją Fabryki, która winna zaciekać amatorów sztuki. Wystawa otwarta od 20-go do 26-go b. u.

## Plantacje miejskie

Na miejscu dawnego stylowego „Domu Ekonomji Królewskiej” (ostatnio — b. pałacu gubernatorskiego), gdzie od początku wojny do wiosny r. b. grunty doły i pagórki upiększały teren obszernego placu, w krótkim czasie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, powstały plantacje mile pieszczące oko świeżą zielenią trawników i estetycznie rozrzuconymi klombami i rabatkami pełnymi barwnego kwiecia.

Władzom miejskim oraz T-wu Przyjaciół Grodna należy się od Grodnieńszczan podziękować za dobry pomysł i za energiczne, rychłe wykonanie prac.

Plantacje te są bezwzględnie jednym więcej dowodem kultury, ku której miasto nasze zaczyna zdążyć w ostatnich czasach.

Oprócz bowiem istotnego celu swego — upiększania miasta, zbliżania go do szeregu większych siedlisk ludzkich urzędowych, mniej lub więcej po europejsku, plantacje obecnie wykończone mają, jak się obecnie okazało, pewne znaczenie pedagogiczne. Oto — rzecz dla Grodna znamienita — nie zauważyliśmy dotąd żadnego zniszczenia trawników i klombów, zrywania kwiatów, lub przywłaszczania całych roślin. Prześliczne okazy niektórych kwitnących pelargonji i begonji tkwią sobie spokojnie w rabatach; sterczy dumnie niewielka dracena, wsadzona do klombu wraz z doniczką lekomyślną (zdawałoby się) ręką ogrodnika; zbyt ufnego w cnoty obywatelskie naszych domorostych gaminów i dorosłych amatorów kwiatków — nikt tych nęcących roślin nie „przesadza” do swego ogródka; ba! nikt nawet jesiennych kwiatów nie zrywa, bo oto wiedzą, bezpieczne są własnych krzaczkach — giną

naturalną śmiercią na własnej pościeli!

Dlaczego tak się dzieje? Co się stało z tradycjami naszego grodu, gdzie do niedawna nie mogli się uchować żaden kwiat, żaden owoc mniej lub więcej dostępny rękoma latolubnych lub starszych psotników?

A stało się to, że prawdziwie piękno zaimponowało wszystkim, że je odczuli i ci maluczy i ubodzy duchem. Stało się to, że grodnianie zaczynają szanować tę własność publiczną, z której są dumni, że zaczynają kochać swe miasto i jego kulturę.

Idźmy stałe naprzód po tej drodze, a dojdziemy do tych wyników i stosunków jakie panują na Zachodzie Europy; na całym cywilizowanym świecie. Dużo ma na tem polu do zrobienia Magistrat, dużo również — T-wu Przyjaciół Grodna, ale o tem pomówimy osobno.

Teraz chciałbym jeszcze podzielić się wrażeniami i uwagami, jakie się nasuwają przy bliższych oglądach nowych plantacji; są bowiem w nich pewne braki, które copędzej należałoby usunąć, a więc:

1) Przy zakładaniu plantacji widocznie nie była dokonana należyta niwelacja terenu; bo obecnie, nawet „na oko”, daje się wyraźnie zauważyć niebezpieczną, pochylność gruntu, przylegającego do ulicy (od strony cerkiewki). W tem miejscu teren wydaje się być niższym nawet od poziomu jezdnii; grozi to stałym zalaniem tej części plantacji przez wody spływające z ulicy; podczas jesiennych deszczów, a szczególnie wiosennych roztopów możliwe jest zupełne zniszczenie trawników i klombów. — Należałoby jeszcze przed jesienią tę część od-

## Pszenna mąka jeszcze taniej!

Młyn parowy O. Kosowskiego w Grodnie, zawiadania Sz. Odbiorców, iż z dniem dzisiejszym znów obniżona została cena najlepszego, ogólnie znanego, gatunku mąki 4/0A, która nie ustępuje jakościowo najlepszym gatunkom mąki amerykańskiej, jak „Nelson” etc.

jeszcze o 500 tys. mk. na pudzie.

powiednio poprawić (podwyższyć).

2) Drogi i ścieżki na plantacji dotąd przeważnie nie uregulowane, a tylko wytknięte. Niektóre z tych dróg, pełne pegiel, kamieni, zagłębien i wypukłości stanowią przykładem przepawę podczas deszczu i ciemnych wieczorów.

3) Wygląd estetyczny plantacji psuje buda drewniana postawiona za teatrem oraz sterty kamieni i gruzów, ułożonych koło teatru tej budy. Należy znieść copędzej budę i kamienie usunąć.

4) Ładnie rozplanowane klomby i rabaty kwiatowe zaniedbane, okropnie. Wśród niskich krzaczków, pięknych astrów i begonji rzucają się natrętnie w oczy wybujałe pokrzywy, lebiody i inne zielsko. Zwiędłe kwiaty czerniałemi brudnemi główkami psują harmonję barw. Można przecie nająć jakąś jedną niewiastę, która codzień obejdzie plantacje i oczyści kwietniki od chwastów i zwiędłych kwiatów. — wystarczy na to paru godzin pracy codziennej, kosztować będzie bardzo mało.

5) Parkan brzydkiej, oddzielający plantacje od ogrodu miejskiego tkwi dotąd bez żadnej potrzeby, — powinien być usunięty.

6) W okolicach fontanny wieczorami panują ciemności „egipskie”. Publiczność przechodząca tamtędy dosyć licznie, szczególnie do teatru i z powrotem, narażona na różne przykre wypadki z powodu tych ciemności. Należy corychlej w tym miejscu postawić latarnię. Ostatnia wreszcie uwaga dotyczy niefortunnie umieszczonej fontanny. Obecnie stoi ona w miejscu zupełnie nieodpowiednim, przykryta z 2 stron dużemi drzewami, na skraju plantacji. Cały efekt tej ozdoby stracony. Należałoby ją umieścić, jeżeli już nie w środku plantacji, to na skrzyżowaniu środkowym bocznych dróg. Nie usprawiedliwia tu okoliczność, że skorzystano z istniejących w ziemi rur i resztek podmurowania. Różnica kosztów była by stosunkowo niewielka, ale zyskałoby wiele wygląd plantacji.

L. B.

Ogłaszajcie się  
w Nadniemeńskim  
Kurjerze Polskim



# Zbońscy

Historja jakiej dotąd nienotowały kroniki kryminalne

XIX.

Zbońska opowiada, że siedząc w więzieniu poznała się z pewną kobietą, której nazwiska nie wymienia i ta dowiedziawszy się, że ona jest Zbońska opowiadała jej różne historie o jej mężu i jego kompanji, która składała się z 50 ludzi. Banda Zbońskiego, wedle opowiadań tej współczującej niewiasty, dokonywała różnych strasznych napadów, mordując dzieci, wyrzynając całe rodziny. Sama opowiadająca miała przyjmować udział w napadach, jako specjalistka w indagowaniu kobiet, w kwestji ukrytych pieniędzy, co do których stosowała wypróbowaną metodę oblewania kobietom pewnych organów naftą i podpalania. Wedle opowiadań tej kobiety ślady pojedynczo dokonywanych morderstw były usuwane przez palenie przy pomocy nafty ofiar zbrodni.

Wedle słów Zbońskiej, kiedy jej mąż leżał chory na tyfus w grodzieńskim szpitalu, to tamtejszy doktor zapewnił ją iż zbadałszy krew Zbońskiego był mocno zdziwionym jej gatunkiem i świadczył „że pierwszy raz w życiu widzi podobną krew i że taka krew może pochodzić jedynie z organizmu bandyty”.

Zbońska utrzymuje, że banda Zbońskiego grasowała nie tylko w kraju, lecz i zagranicą, słyszała bowiem opowiadającego komuś w jej obecności Zbońskiego o swych wyprawach do Francji, w których towarzyszyła mu Mania i że po dokonaniu pewnej zbrodni byli ściągani przez policję francuską, przed pościgiem której, uciekając smarowali nogi naftą, aby psy policyjne na ich ślad trafić nie mogły.

Zboński, wedle słów milej swej żoneczki, włada, zarówno jak i jego

kochanka Mania, zupełnie biegle językiem polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim i często prowadzili w obcych jej niezrozumiałych językach tajemnicze konferencje.

Z zestawienia zeznań z różnemi faktami i danymi ujawnionemi w toku śledztwa, oraz rozprawy wiadać, że o ile Zboński z jednej strony zrezygnowawszy do pewnego stopnia, z drugiej zaś trafiony delikatnie w czułą stronę specjalnego bandyckiego honoru i ambicji mówi istotną prawdę, nie koloryzując, ale również i nie starając się zmatowić jaskrawości podawanych faktów, które wypowiada z rozbrajającą niemal dziecięcą prostotą, używając zwykłych technicznych terminów, określających normalne czynności i przejawy życia codziennego w zastosowaniu do najpotworniejszych zbrodni, o tyle ona — Meternich w spódnicy — obdarzona isticie ministerjalną głową, każde słowo kładzie na wagę zastanowienia i cedzi je z wyrafinowaną dyplomatyczną rozwagą. Wszystko, cokolwiek bądź podaje Zbońska, jako fakty — bez względu na to, czy dotyczy się to spraw natury pierwszorzędnej czy zupełnie pośledniej, jest obliczone na efekt i o ile nie jest od A do Z fałszywe to w każdym razie tak naszpikowane kłamstwem i fałszem, że ona sama zatracca granice między tem ostatniem a ową drobną cząstką prawdy, która tkwi niby fiołek w trawie — w jej zeznaniach.

Kłamstwo to tkwi od pierwszych słów zeznania, w którym bohaterka nasza podaje się za niewinną osobę i gra rolę przyswojoną. Oto co dosłownie zostało ustalone odnośnie

przeszłości Zbońskiej i protokolarnie stwierdzone:

„Kobieta sfotografowana razem ze Zbońskim Stanisławem, rzeczywicie jest nie Janina Zbońska, lecz Marja Sapiecha, c. Jakóba, lat 30, urodzoną we wsi Krystynowo, gminy Worocewickiej, powiatu drohiczyńskiego. Marja Sapiecha mając lat 5, pozostała sierotą bez ojca i matki i była wzięta na wychowanie przez starszą siostrę Katarzynę Sapiechą, c. Jakóba, która w tym czasie wyszła za mąż za Włodzimierza Kolda, s. Jana, mieszkańca wsi Glinna, gm. odrzyńskiej, powiatu drohiczyńskiego, gdzie i obecnie zamieszkuje. Oprócz siostry Katarzyny Marja Sapiecha ma jeszcze brata Aleksandra, który poprzednio cały czas zamieszkiwał w Białymstoku, lecz gdzie obecnie znajduje się nie jest wiadomem. Marja Sapiecha od małego dziecka już zajmowała się kradzieżą tak np.: zamieszkując we wsi Glinna u siostry Katarzyny kradła słoninę i bieliznę u sąsiadów, za co była nieraz bita, a jeden raz został jej wybity jeden lub dwa górne zęby. Mając lat 14 Marja Sapiecha porzuciła siostrę swą Katarzynę i wyjechała do Pińska, gdzie wstąpiła na służbę do jednego kupca żyda, którego w krótkim czasie okradła i wyjechała do m. Kurska w Rosji, gdzie była do wojny światowej, żyjąc z jakimś kochankiem. Od roku 1914 do 1921 nikt o Marji Sapieszce nie wiedział. W roku 1921 18 września Marja Sapiecha niespodzianie zjawiła się wraz ze Stanisławem Zbońskim we wsi Krystynowie, gm. worocewickiej i w tymże dniu zamordowali około wsi Krystynowa żyda z Drohiczyzna, zabrali furmankę zamordowanego i pojechali do wsi Glinna. We wsi Glinna Marja Sapiecha oświadczyła siostrze Katarzynie, która wtedy dopiero powróciła z mężem i dziećmi z Rosji i była bardzo biedną, że mieszka obecnie z mężem w Brześciu, ma swój własny dom i przyjechała do niej, aby zabrać do siebie jedną córkę Katarzyny. Katarzyna nie zgadzała się

oddać dziecka, lecz st. córka Eudoksja, która miała już 18 lat i była piśmienną uprosiła się pojechać z ciotką Marją Sapiechą do Brześcia tylko na dwa dni, żeby zobaczyć, jak ona żyje i od tego czasu już nie wróciła do matki i matka nie wiedziała ani o córce, ani o siostrze. Nikt nie słyszał, żeby Marja Sapiecha nazywała siebie Iry, chociaż lubiła przybierać inne imiona, tak np.: przed wojną, podczas bytności w Pińsku nazywała siebie Anią”.

Poniżej podajemy urzędową listę zamordowanych osób wedle miejscowości, gdzie dokonano zbrodni: W Grodnie 3 osoby, Wilnie 4, Sochaczew 2, Brześć 2, Drohiczyn 1, Łosośna 1, Białystok 1, Pińsk 1, Lidza 2, Wołkowyś 1, Baranowice 2, Kielce 1, Kowel 3, Lwow 1, Częstochowa 3, Warszawa 3, Sosnowice 2, Biała Podlaska 4, ogółem 37 morderstw. Jest wszelka podstawa mniemania, że to nie koniec prawdziwej listy i że w dalszych zeznaniach ujawniona zostanie następna litanja, którą również da się ustalić jak powyższą.

Pozatem oprócz powyższych zbrodni ujawniono kilkanaście kradzieży z mieszkań, hoteli i innych miejsc jak również w pociągach, dokonanych przy pomocy usypiających środków. Ten smutny i wstrząsający wykaz, przekona czytelników że historia Zbońskich niestety nie jest wysnutą z bujnej fantazji, o co nas niektórzy posądzali, lecz bolesnym dowodem spodenia i zezwierzęcenia do jakiego zdolny jest dojść człowiek. Historia Zbońskich jest namacalnym potwierdzeniem znanej prawdy życiowej, że zła kobieta, gorszą być potrafi od szatana. Nie wątpimy, że sprawa Zbońskich, którą odłożono z 16 b. m. na inny termin w przyszłym miesiącu, dostarczy nam dalszych danych i materiałów odnośnie tej zbrodniczej pary.

## KRONIKA

Dziś Lucy—Messal

W teatrze miejskim dziś w środę jedyny występ znanej operetkowej śpiewaczki Lucy Messal. W programie wyjątki z najnowszych operetek. Oprócz słynnej gwiazdy wystąpi pierwszy amant operetki warszawskiej B. Mierzejewski i C. Kaden pierwszy komik teatru „Nowości” w Warszawie. Akompanjować będzie dyr. M. Rudnicki.

Zainteresowanie wieczorem operetkowym nadzwyczajne. Można sobie wyobrazić, co się będzie działo przy kasie przed samem przedstawieniem. Przechodzący zaopatrzyli się wcześniej w bilety, bowiem duża część takowych była już w poniedziałek rozprzedana.

### Osobiste

W ubiegły piątek kierownik urzędu śledczego p.P. Brzęczek wyjechał do Wysokomazowiecka, skąd jakoby, ma udać się do Białegostoku, celem objęcia tamtejszego urzędu śledczego. Na razie sprawa ta jak się dowiadujemy nie jest jeszcze definitywnie postanowiona.

### Wycieczka

Jutro (25 b. m.) o godz. 7 ej rano przyjeżdża do naszego miasta wycieczka słuchaczy Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie.

Celem wycieczki jest zwiedzenie szkół powszechnych, seminarjum Naucz., szkoły ćwiczeń, również całego miasta i najbl. okolicy.

Wycieczka przyjeżdża z Białegostoku i po 2 dniowym pobycie u-

TEATR MIEJSKI  
Dziś, we środę 24 września 1924 r. Jedyny raz wystąpi

**LUCY MESSAL** gwiazda operetki światowej sławy

pierwszy amant oper. „Nowości” **Bolesław Mierzejewski**

**Czesław Kaden** pierwszy komik teatru „Nowości”

Przy fortepianie Marjan Rudnicki. Bilety do nabycia u Iberskiego

daje się do Wilna. Ogólna ilość biorących udział w wycieczce 67 osób w czem 27 kobiet.

Kierownikami wycieczki są: p. Stanisław Dobrowolski b. Nacz. Wydz. w Ministerstwie Oświaty i p. Rusiecki inst. szkoły ćwiczeń przy Minist.

Wycieczka zostanie powitana przez władze uroczystie z muzyką. Jest projekt rozmieszczenia pań w domach prywatnych.

Dyrekcja Szkoły Rzemiosł P. M. S. w Grodnie poszukuje nauczyciela rysunku zawodowego (początki kreślenie części maszyn) do udzielenia 3 lekcji tyg. Zgłaszać się w godz. porannych do Szkoły Rzemiosł. ul. Podolna 37.

Kino LIRA

Tragedja kobiety kochającej p. t.

# KURTYZANA WENECJI

Dramat współczesny w 8 aktach—W roli tytułowej dobrze znana w Grodnie podczas zdjęć do obrazu „Sanin” uroczą gwiazdą wiedeńską **MAGDA SONJA** Rzecz dzieje się w Wenecji współczesnej i w Malamocco pod Wenecją. Nad program: Wiadoki GRODŃNA

Kino EDEN

Genialny niezrównany faworyt płci pięknej

# HARRY PEEL

Dramat p. t. „W sidłach człowieka elektrycznego” Zakończenie słynnego obrazu „Piekielny karnawał” UWAGA: Przy każdym kupionym bilecie wydaje się bezpłatnie program ze streszczeniem i serji